Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK
wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje
miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA
oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA
znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 129 Katowice, piątek 7-go czerwca 1929. **Rok 28**

Nauczyciele na ćwiczeniach.

W a r s z a w a. (PAT). M. S. Wojsk. komunikuje, że w r. b. zostaną powołani na 8-tygodniowe wyszkolenie od 5 lipca do 25 sierpnia nauczyciele publicznych szkół powszechnych roczników, 1905, 1906, którzy zostali zaliczeni do rezerwy.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich do Poznania.

W r o c ł a w. (PAT). We środę wyjechała z Wrocławia wycieczka dziennikarzy wrocławskich na P. W. K. w Poznaniu. W skład wycieczki wchodzą przedstawiciele wszystkich dzienników wrocławskich. Dziennikarze zabawią w Poznaniu przez czwartek i piątek.

Wycieczce towarzyszy wicekonsul dr. Odrowąż — Wysocki. Na dworcu żegnał wycieczkę konsul R. P. we Wrocławiu p. Wdziękoński.

Min. Stresemann pojechał do Madrytu.

B e r l i n. (PAT). Prasa berlińska donosi, że podróż ministra Stresemanna do Madrytu ostatecznie doszła do skutku. Minister wyjechał wraz z małżonką we środę wieczorem przez Paryż do Madrytu. W Paryżu, w czasie kilkugodzinnego pobytu — od pociągu do pociągu — min. Stresemann ma odbyć rozmowę z ambasadorem niem. Höschem i delegatami niemieckimi na konferencję reparacyjną. „Voss. Ztg.“ zapowiada, że pobyt min. Stresemanna w Madrycie potrwa prawdopodobnie do 18 czerwca.

Manewry włoskiej floty powietrznej.

R z y m. (PAT). We środę odleciało z Tarentu 35 wodnopłatowców włoskich celem przeprowadzenia ćwiczeń, we wschodniej części morza Śródziemnego i nad morzem Czarnem. Eskadra wylądowała w zatoce greckiej Skarminga.

Strajk listonoszów.

P a r y ż. (PAT). Funkcjonarjusze urzędu pocztowego, protestując przeciwko zastosowanej przez Ministerstwo karze we formie zawieszenia w urzędowaniu na okres jednego miesiąca 191 listonoszy, postanowili przeprowadzić 24-godzinny strajk.

P a r y ż. (PAT). Strejk listonoszów przeprowadzono w istocie tylko częściowo. Doręczanie pierwszej poczty odbyło się dzięki temu, że wielu listonoszów zgłosiło się do pracy, ponadto dzięki pomocy personelu ochotniczego. Delegacja strejkujących listonoszów zjawiła się rano w podsekretarjacie min. poczt i telegrafów, gdzie odpowiedziano jej, że rada ministrów poweźmie prawdopodobnie w ciągu dnia odpowiednią decyzję. Przed urzędami pocztowymi ustawione są posterunki.

P a r y ż. (PAT). Dyrekcja poczt stwierdza, że strejk listonoszów ogarnął mniej więcej jedną trzecią część personelu. Komitet strejkowy zarządził, aby strajkujący funkcjonarjusze zjawili się na miejscu pracy i pozostawali tam w ciągu godzin urzędowych w zupełnej bezczynności. Dokonano kilku aresztowań pod zarzutem uniemożliwienia pracy.

Ambasador włoski u prezydenta Mościckiego.

W a r s z a w a. (Pat.) We wtorek Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku hr. Alberta Martin Franklina, nowego ambasadora Italji, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Ambasador udał się na Zamek samochodem Pana Prezydenta Rzplitej, poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów.

Po odegraniu fanfary przez trębaczy, orszak ruszył z pod gmachu ambasady włoskiej na plac Dąbrowskiego do Zamku. W czasie przejazdu przed odwachem główna warta oddała honory. W dziedzińcu zamkowym bataljon piechoty 30 p. ze sztandarem i muzyką oddał honory wojskowe. W chwili, gdy ambasador wjeżdżał na dziedziniec, muzyka odegrała królewski hymn włoski „Marcia - Reale.“

U progu sieni zamkowej dwóch adjutantów Prezydenta Rzplitej powitało ambasadora i wprowadziło go do pokojów. W sali Tronowej wyszedł na spotkanie ambasadora wiceminister Spraw Zagr. p. Wysoki. Prezydent Rzplitej oczekiwał w sali Rycerskiej w towarzystwie ministrów.

Składając swe listy uwierzytelniające, ambasador włoski wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Prezydent. Po przemówieniach Prezydent Rzplitej udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali Marmurowej.

Po skończonej audjencji ambasador odprowadzony został z tymi samymi honorami, jak przy przybyciu, poczem orszak uformował się w tym samym porządku, jak poprzednio, kierując się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie ambasador złożył wieniec.

Polacy z Ameryki w Polsce.

W a r s z a w a. (Pat.) Drugi dzień pobytu swego w Warszawie wycieczka Związku Narodowego Polskiego w Ameryce rozpoczęła od wysłuchania uroczystej mszy świętej, odprawionej przez ks. biskupa Szlagowskiego w katedrze św. Jana. Po nabożeństwie biskup Szlagowski przemówił od ołtarza, szczególnie gorąco apelując do matek - Polek w Ameryce, aby wychowywały swe dzieci na prawdziwych Polaków, dobrych obywateli Ameryki, ale przedewszystkiem czujących po polsku.

Z katedry wycieczka udała się do Zamku, skąd, po zwiedzeniu, udała się na obiad do gmachu Sejmu. Po obiedzie delegacja wycieczki złożyła wizyte w poselstwie Stanów Zjednoczonych.

O godz. 5 po poł. przy dźwiękach orkiestry 22 p. p. wycieczka udała się z pod gmachu sejmowego do Belwederu, gdzie uczestników wycieczki przyjęła pani Marszałkowa Piłsudska. Wkrótce potem zjawił się Marszałek Piłsudski, witany z nieopisanym entuzjazmem. Panu Marszałkowi przedstawił wycieczkę imieniem komitetu przyjęcia poseł Cieplak, poczem w imieniu wycieczki złożył uszanowanie Marszałkowi sekr. gen. Związku p. Kowalski. P. Marszałek po przywitaniu się otoczył się grupą dzieci, które po raz pierwszy znalazły się na ziemi swych ojców. Do grupy tej przyłączyły się również córeczki P. Marszałka.

Następnie gości zaproszono do dalszych salonów państwa Piłsudskich. Podczas przyjęcia chór Związku wykonał kilka pieśni. Po dwugodzinnym pobycie w Belwederze zebrani rozeszli się w podniosłym nastroju. O 9 odbył się na cześć gości raut, wydany przez miasto.

Burza wśród nacjonalistów niemieckich

B e r l i n. (Pat.) Prasa nacjonalistyczna donosi z Opola o przyznaniu przez prezydenta Lukaschka na przedstawienia polskie na Śląsku niem. subwencji w wysokości 5.000 marek niem. Wszystkie dzienniki nacjonalistyczne oburzają się na przyznanie tej subwencji, podnosząc to, jako objaw zbyt daleko idącej ustępliwości rządu pruskiego wobec mniejszości polskiej.

„Der Tag“ oburza się na hodowanie w ten sposób tendencyj polskich wśród ludności, nie umiejącej być wdzięczną.

„Nachtausgabe“ oświadcza z oburzeniem, że rząd pruski i Rząd Rzeszy nie mają żadnego obowiązku tolerowania przedstawień polskich na Śląsku niem. Dziennik przyznaje, że strona polska istotnie pozwala na przedstawienia niem. na Śląsku polskim i to w dość szerokim zakresie, jednakże tolerancję tę tłumaczy, jako dążenie do polepszenia finansów teatru polskiego, który na tych przedstawieniach zarabia, ponieważ przedstawienia niem. na Śląsku polskim wypełniają teatr, natomiast, jak twierdzi dziennik, na Śląsku niem. przedstawienia polskie nie są bynajmniej koniecznością, gdyż ludności, mówiącej po polsku, jest bardzo niewiele. Przedstawienia polskie świecą pustkami. Dziennik nazywa udzielenie subwencji teatrowi polskiemu objawem głupoty rządu pruskiego.

„Deutsche Zeitung“, oburzając się na udzielenie tej subwencji, twierdzi, że teatr niem. na Śląsku polskim żadnych subwencyj od strony polskiej nie otrzymuje. To samo twierdzi „Deutsche Tageszeitung“, która jednocześnie podaje depeszę Tel. Un. z Katowic, donoszącą o rzekomym terorze, stosowanym przeciwko kinom niem.

Winowajcy.

Sąd w Opolu wydał wyrok na dziesięciu ludzi, którzy zakłócili spokój podczas przedstawienia opery „Halka“. Dziewięciu oskarżonych skazano na dwa tygodnie więzienia, a jednego na 17 dni, z których dwa tygodnie wymierzono za to samo przestępstwo, zaś 3 dni za zniewagę policjanta.

Wyrok rzeczywiście niezbyt ostry, łagodny, jeśli się zważy, że popełniony czyn nie był wynikiem jakiegoś chwilowego oburzenia, a zatem w momencie afektu, w którym człowiek traci panowanie nad sobą i popełnia coś, czegoby w normalnych warunkach z pewnością nie uczynił. Tak zajścia w Opolu, jak specjalnie także rzucanie bomb cuchnących i awantury w teatrze, były akcją dokładnie przemyślaną i przygotowaną. Zatem sprawcy zdawali sobie sprawę z doniosłości swego czynu, a decydując się na jego spełnienie, musieli być świadomi odpowiedzialności, jaką na siebie biorą. A odpowiedzialność ta — to więzienie do jednego roku!

Wydarzenia, jakie poprzedziły zajścia opolskie, wskazują dowodnie, że oskarżeni nie działali pod wpływem chwilowego nastroju. Starania polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego o pozwolenie na wystawienie „Halki“ trwały od dłuższego czasu i nie były żadną tajemnicą. Przeciwnie głośno było o nich w prasie z powodu dziwnego stanowiska, jakie zajął nadburmistrz Opola, dr. Berger i magistrat opolski. Stanowisko to okazało się nieuzasadnione i dr. Berger musiał je zmienić. Nie podobało się to nacjonalistom. Postanowili zatem z zimną krwią nie dopuścić do przedstawienia polskiego. Ogłaszali w swej prasie artykuły, które niedwuznacznie zapowiadały użycie gwałtu. Rozrzucali ulotki podburzające. Radni miejscy, należący do nacjonalistycznych ugrupowań politycznych, a nawet do stronnictwa centrum wnosili odpowiednie rezolucje. Było więc dosyć czasu na rozważenie, czy czynu tego dokonać, a temsamem poddać się rygorom ustawy. Jeśli zatem oskarżeni dopuścili się karygodnych czynów, to uczynili to z premedytacją.

Obciążającym momentem jest również fakt, że oskarżeni nie byli przygodnymi widzami, którzy — jak to często dzieje się przy zbiegowiskach — dają się powodować owczym pędem. Stwierdzonem zostało, że siedmiu z nich jest członkami organizacji hitlerowców, a trzech oddziału młodzieży Stahlhelmu. Wszyscy należą zatem do organizacji, opartych na zasadach wojskowych, w których naczelnemi zasadami jest karność i solidarność. Jest więc rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że działali w zmowie po wspólnem porozumieniu się.

Mimo wszystko sąd wymierzył im niską karę, tłomacząc ją tem, że oskarżeni nie byli dotychczas karani.

Wyrok ten prawdopodobnie nie jest ostateczny, gdyż niezawodnie skazani wniesą odwołanie.

Warto przy tej sposobności zwrócić uwage na jeden moment. Po zaj-

ściach w Opolu władze niemieckie w ogłaszanych przez siebie sprawozdaniach, starały się je zbagatelizować przez to, że twierdziły, jakoby tych oburzających czynów dopuścili się niedorostki. Podczas rozprawy stwierdzono, że wszyscy oskarżeni są ludźmi, liczącymi 20 do 23 lat. Nie jest to wprawdzie wiek dojrzały. Ale ludzi w tym wieku, nawet w Niemczech nie można uważać za niedorostków, nieodpowiedzialnych za swoje czyny. Wszak ci ludzie mają prawo wyborcze. Dziwić się tylko należy, że przeciwko odmawianiu im kwalifikacji ludzi dojrzałych nie zaprotestowali z tą samą energją, z jaką zachowywali się w teatrze i podczas rozprawy sądowej. W każdym razie bajeczka o młodocianym wieku sprawców zajść została rozwiązana, a przekonaliśmy się, jaką miarą mierzyć prawdomówność władz opolskich.

Nie ulega więc wątpliwości, że zajścia opolskie były zorganizowane i przygotowane. Przynależność skazanych do dwóch organizacji, wskazuje na to, że byli oni wykonawcami planu, powziętego i opracowanego przez swych zwierzchników. Trudno bowiem przypuścić, by samorzutnie powzięli myśl rozbicia przedstawienia polskiego. Do tego psychika przeciętnego Prusaka, pozbawionego inicjatywy, a wychowanego pokoleniami w ślepem wykonywaniu rozkazów, nie jest zdolna. Więc chociaż sprawcami byli oskarżeni, to jednak właściwymi winowajcami nie oni byli, lecz ich kierownicy i duchowi przywódcy. Tych niestety ręka sprawiedliwości nie dosięgnęła i zapewne nie dosięgnie. Bo oni na tyle odwagi nie mają, by stanąć z otwartem czołem i powiedzieć: „To my! Nie karzcie ślepych narzędzi". Oni sobie spokojnie siedzą w swych pałacach i majątkach, a na guzy i więzienie narażają swych najemników lub naiwnych, którym w głowie przewrócili frazesami.

Ale rzeczą władz niemieckich jest popatrzeć tym panom dobrze na palce i uniemożliwić im dalsze prowadzenie ich niecnego dzieła rozbudzania namiętności nacjonalistycznych i najniższych instynktów. Tutaj otwiera się wdzięczne pole dla nadprezydenta dra Lukaschka, jeśli rzeczywiście pragnie zrealizować swe zapowiedzi. Nie pomoże nic odcinanie gałązek — pień musi być wycięty. Inaczej będą z niego wyrastali nowi Gromotki, Miosgi, Szydła. Sąd skazywać ich będzie, a nowi na ich miejsce będą dopuszczali się barbarzyńskich czynów.

Toczy się jeszcze śledztwo drugiego aktu zajść opolskich, mianowicie dzikiego pobicia artystów i artystek. Może tym razem skierowane ono zostanie na właściwe tory i ujawni nietylko bezpośrednich sprawców, lecz także — co dla przyszłości będzie miało donioślejsze znaczenie — inspiratorów.

Przegląd polityczny

Fałszywe łzy „Kattowitzer Ztg."

W sprawozdaniu ze zebrania akcjonarjuszów Huty Bismarcka, na którem, jak donosiliśmy, dokonało się połączenie tego przedsiębiorstwa z Hutą Silesia i Kattowitzer Aktiengesellschaft na skutek wykupienia większości akcji przez Harrimana, Kattowitzer Ztg. roni gorzkie łzy przedewszystkiem z tego powodu, że zniknie nazwa „Bismarckhütte". Pod tą nazwą, jak twierdzi organ Volksbundu, zyskały światową sławę produkty przedsiębiorstwa wzniesionego przez niemiecki kapitał i niemiecką pracę. Nazwa „Bismarckhütte" należy do historji Górnego Śląska nie zmazanie.

Jakżeż fałszywe są łzy „Kattowitzer Ztg."! Jej nie chodzi o to, że zniknie nazwa dotychczasowego przedsiębiorstwa, lecz nazwisko Bismarcka. Gdyby ta huta nosiła jakąś obojętną nazwe, np. Eisenhütte, lub Julienhütte, a nie nazwe największego w historji wroga Polaków, to z pewnością „Kattowitzer Ztg." przeszłaby nad tem bez słowa do porządku dziennego.

„Kattowitzer Ztg." za wszelka cenę pragnie podtrzymać niemiecki charakter Śląska, sztucznie narzucony w czasach niewoli. Dlatego ciągle nazywa miejscowości podawnemu: Kattowitz, Bismarckhütte, Schwientochlowitz, Pless itd. O ileż przyzwoitszym jest taki „Berliner Tageblatt" który w sprawozdaniu z tegoż zebrania pisze: Katowice, Wielkie Hajduki itd. Ale kto od „Kattowitzer Ztg." spodziewa się przyzwoitości, ten jest... niepoprawnym idealistą.

Może władze nasze wglądną w tę sprawę i zdołają zmusić „Kattowitzer Ztg.", by przestała zanieczyszczać Śląsk nazwami, które nareszcie powinny zniknąć z widowni.

Sprawa subwencji dla teatru katowickiego.

Niektóre pisma katowickie donosiły, jakoby nadprezydent rejencji opolskiej dr. Lukaschek udzielił teatrowi polskiemu w Katowicach na występy jego po niemieckiej stronie Śląska 5000 marek subwencji.

Wiadomość ta, jak nas informują, nie odpowiada w tej formie rzeczywistości. Dr. Lukaschek oświadczył gotowość przyjścia z pomocą finansową imprezom teatralnym, urządzanym przez organizacje mniejszościowe, jak Związek Polaków, Towarzystwo szkolne itd., jeśli okaże się potrzeba pokrycia deficytów. Na ten cel zamierza przeznaczyć na rok bieżący sumę 5000 mk. Wkażdym razie subsydjum to nie jest przeznaczone wyłącznie jako subwencja dla teatru polskiego w Katowicach. Wogóle sprawa ta nie jest jeszcze definitywną.

Rokowania Polski z Jugosławją.

W Białogrodzie odbyło się uroczyste otwarcie rokowań polsko-jugosłowiańskich w sprawie rewizji traktatu handlowego. Jugosławja zawarła swego czasu z Polską tymczasowy traktat handlowy, którego termin już dawno minął, tak, że obecnie stosunki polsko-jugosłowiańskie nie były właściwie uregulowane. Polska może wywozić do Jugosławji węgiel i żelazo, głównym produktem eksportowym Jugosławji do Polski są środki żywności i ryby.

Fundusze na centralny Bank Ziemski.

Dnia 4 b. m. powrócili z Paryża do Warszawy delegaci Banku Rolnego, którzy brali udział w naradach, związanych z utworzeniem Centralnego Banku Ziemskiego. Dotychczasowy przebieg rokowań paryskich pozwala przypuszczać, iż najpóźniej w listopadzie zostanie wypuszczona pierwsza emisja obligacyj Banku Centralnego w wysokości 25.000.000 dolarów. Projektowane jest, aby zebranie, na którem ma być przyjęty statut, odbyło się w Warszawie. Wezmą w niem udział przedstawiciele zainteresowanych instytucyj polskich oraz grupy kapitalistów zagranicznych. Centralny Bank Ziemski zorganizowany będzie, jako spółka akcyjna z początkowym kapitałem zakładowym 25.000.000 złotych.

Plan rewolucji w Niemczech.

Ogólną sensację wywołało tu ogłoszenie przez „Welt am Montag" sensacyjnych szczegółów o planie „Stahlhelmu" marszu na Berlin i restytucji monarchji, o czem donosiliśmy. Plany ujawnił jeden z adwokatów berlińskich, w którego ręce wpadły odnośne dokumenty, świadczące w sposób niezbity, iż „Stahlhelm" dążył do wywołania rewolucji monarchistycznej, przedewszystkiem w kierunku opanowania Berlina. Szczegóły ogłoszone przez „Welt am Montg" rzucają jaskrawe światło na nastroje, panujące w łonie „Stahlhelmu", który jak wiadomo, w niedzielę odbył zlot 100 tysięcy swych członków w Monachjum. Charakter zjazdowi nadawała obecność takich „honorowych gości", jak synów b. cesarza, 6 książąt pruskich, 2 książąt bawarskich, jenerała Mackensena i znanego ze swoich czynów, dokonywanych przy pomocy łodzi podwodnych podczas wielkiej wojny, admirała von Tirpitza.

Rząd Czechosłowacji bagatelizuje aferę szpiegowską.

W sprawie afery szpiegowskiej kapitana Falouta premjer Udržal złożył oświadczenie na posiedzeniu izby. Wyjaśnień jego słuchała izba w największem napięciu. Premjer stwierdził, że całą aferę prasa wyolbrzymiła, że Falout nie miał dostępu do ważniejszych dokumentów, że zdradził dokumenty wojskowe mniejszej wagi. Prezydent ministrów Udržal zapowiedział, że po zakończeniu śledztwa przedstawi izbie szczegółowo całą aferę. Izba postanowiła w czwartek odbyć debatę nad tem oświadczeniem rządu.

Ministerstwo obrony narodowej wydało komunikat, w którym występuje przeciwko alarmującym wiadomościom prasy, dzienniki bowiem twierdzą, że śledztwo posuwa się bardzo powoli, Falouta zaś przez czas dłuższy pozostawiono bez ścisłego dozoru policyjnego i umożliwiono mu spalenie szeregu kompromitujących dokumentów.

Program Macdonalda.

Przywódca angielskiej partji pracy, Macdonald, który według wszelkiego prawdopodobieństwa obejmie ster rządów, oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, że zasadniczy program partji pracy leży w dwuch słowach: pokój i współpraca wszystkich państw. Do tego celu będzie też dążył Macdonald i za żadną cenę nie będzie brał strony jednego tylko państwa, lub wygrywał jednych przeciwko drugim. Najważniejszą jednak rzeczą jest, by wszyscy mieli i okazywali dobrą wolę do usuwania trudności.

Mówiąc o powodach klęski liberałów oświadczył Macdonald, że oni sami sobie są winni. Operowali bowiem dawnemi hasłami i demagogicznymi środkami, które miały powodzenie przed 25 laty. Ale dzisiaj ludzie nie łapią się już na frazesy, lecz potrzebują faktów i czynów.

Ameryka nie zmniejsza swych zbrojeń.

Wbrew doniesieniu niektórych pism prezydent Hoover nie zamierza wprowadzić żadnej zmiany do amerykańskiego programu budowy krążowników, przynajmniej do czasu, dopóki nie dojdzie pomiędzy głównemi mocarstwami do porozumienia w sprawie redukcji morskich sił zbrojnych. Oficjalne koła zaprzeczają wiadomości, jakoby odpowiednie władze zwróciły się w imieniu Hoovera do głównych mocarstw o udzielenie odpowiedzi w sprawie redukcji sił morskich w terminie dwuch miesięcy, a w każdym razie przed okresem, w którym bywa opracowywany budżet marynarki amerykańskiej.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

CZĘŚĆ DRUGA.

30) —o— (Ciąg dalszy).

— Co pani jest? — pytała pani Dolli głębokim, melodyjnym głosem.

— Ach, proszę pani, życie jest częściej sumtne, niż wesołe. Na mnie przyszedł właśnie przykry czas i nie mogę sobie dać rady.

— To przejdzie. Proszę się nie przejmować zbytnio. Co do mnie, wierzę w powiedzenie, że życie jest piękne i tylko trzeba umieć wybierać z niego przyjemności, zostawiając innym zmartwienia.

Zaśmiała się cicho, a w śmiechu tym czuć było nutę zmysłową, która napewno czarowała mężczyzn.

Pani Marysia spojrzała na tancerkę z ciekawością. Miała ona ujmujący wygląd zewnętrzny i wiele mimowolnej zalotności, która musiała działać na ród męski, jak wino szampańskie. Patrząc na wschodnią urodę pani Rity, śpiewaczka określała ją w myślach, jako djabelską, bo wyobrażała sobie, że mężczyźni, byliby zdolni na jej życzenia dokonać największej zbrodni.

— Pani musi mieć wielkie powodzenie na swoich występach — odezwała się pani Marysia.

— Nie przeczę, że tak jest. Ale nie idzie mi ono do głowy. Uważam to za coś zupełnie naturalnego, bo ludzie przyzwyczaili mię już do tego. Tylko, przyznaję, nie mogłabym żyć bez kwiatów i oklasków.

Znów zaśmiała się, ukazując dwa rzędy prześlicznych zębów, okolone purpurowemi, jak było widać na pierwszy rzut oka, wcale nie pomalowanemi wargami.

— A ja znowu — przemówiła pani Marysia — oddałabym sławę i kwiaty i wszystko za prawdziwe szczęście, które wypiastowałam w marzeniach od dzieciństwa. Ach, wzajemne kochanie!... czyż może być coś piękniejszego na świecie?

— I ja pragnę szczęścia, jednak boję się nudy. Czy pani wyobraża sobie, jak straszne musi być związanie się na zawsze z człowiekiem, którego ma się już dość?

— Ależ, w takim razie nie było prawdziwej miłości!

— Każda jest prawdziwa, tylko, jak bańka mydlana, zbyt szybko pryska.

— Nie mogę się z panią zgodzić.

— Ja również — wtrącił Chełmecki. — Niestety, tak rzadka jest podobna miłość... Co do mnie, obawiałbym się zawodu i dlatego może czynię wrażenie egoisty.

Podano konjak. Pani Marysia patrzyła ze zdziwieniem, jak urocza Rita wychyliła dwa duże kieliszki, ale mimo to sama, chociaż na raty, wypiła cały. Była wprawdzie przekonana, że upije się, lecz po wysiłku nerwowym, połączonym z pokonywaniem trudności śpiewanej partji, nie odczuła nawet tego kieliszka. Tylko oczy się jej zaświeciły i rumieniec wykwitł na policzkach.

— Wie pan, co mnie do pana przekonało? — odezwała się nagle.

— Bardzo jestem ciekawy.

— To, że pan ani trochę nie usiłował wyzyskać należnej wdzięczności za wyratowanie mię z opresji wówczas, gdy mnie uwieziono w samochodzie.

— Opowiadał mi to Wiktor — odezwała się Rita. — Ale sama wzięłabym mu za złe, gdyby się był wobec pani inaczej zachował.

— Mówmy o czem innem — prosił Chełmecki. — Ot, trzeba wybrać potrawy. Co pani każe podać?

Pani Marysia zamyśliła się. Odruchowo ujęła napełniony na nowo kieliszek z konjakiem i wypiła, nie zdając sobie poprostu sprawy z tego, co czyni. Przed oczyma stanęła jej postać Zawiejskiego i naraz silne rozrzewnienie ogarnęło ją. Posmutniałemi oczami wpatrywała się w witrażową szybę, nie widząc jej wcale.

— Proszę pani! — odezwał się cicho Chełmecki.

Zwróciła na niego wzrok i zaraz wstrząsnęła głową, jakby odpędzając niewesołe myśli. W oczach Chełmeckiego wyczytała dużą troskliwość i w tej chwili spojrzenie jego wydało się jej dziwnie swoje, jak gdyby kogoś naprawdę bliskiego. Patrzył na nią bez natarczywości, ze współczuciem, które jego źrenicom nadało wyrazu szlachetności. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 7 Czerwca

Uroczystość Najsłodszego Serca Jezusowego.

Św. Pawła, patrjarchy w Konstantynopolu.

Św. Roberta, opata, † 1068

—

SŁOW.: WISŁAW BŁ.

Niech się nie trwoży serce wasze, we Mnie wierzcie — trwajcież w miłości mojej — ufajcie, jam zwyciężył świat. Jan XIV.

Nieprzebrany bowiem skarb jest ludziom... A będąc jedyna wszystko może (Mądr. VII. 14. 27.)

Zdania: Zwróć oczy ku sobie samemu, a strzeż się sądzić o cudzych sprawach.

Dlaczego szukasz spoczynku, kiedyś stworzony do pracy?

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 3.36, zach. o godz. 19.49. — Księżyc wsch. o godz. 3.10, zach. o godz. 20.13. — Nów księżyca o godz. 12 m. 14.4 i znajduje się w największej bliskości ziemi.

Długość dnia 16 godz. 13 min.

Zmiany powietrza: ciepło i łagodnie. Jutro: wiatr.

—

— W sprawie ograniczenia przemiału pszenicy. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono znieść wszelkie ograniczenia przemiału pszenicy oraz znieść cła wywozowe na żyto i mąkę żytnią.

— W jesieni nastąpi podwyżka taryfy kolejowej. Prasa warszawska donosi, że srawa reformy taryf towarowych została na razie odroczona, a to z uwagi na b. ciężkie położenie przemysłu i handlu. — Zdaje się — piszą gazety warszawskie — że podwyżka taryfy będzie wprowadzona w życie dopiero w jesieni. Dokładnego terminu dotychczas nie podano. Mówi się tylko, że reformy taryf oczekiwać należy najwcześniej we wrześniu.

— Kongres budowlarzy. W dniach 14 i 15 lipca odbędzie się w Poznaniu wielki zjazd członków delegacji stałej zrzeszeń przedsiębiorców budowlanych w Polsce. Główny temat obrad, jak się dowiadujemy, będzie stanowić sprawa uzyskania kredytów budowlanych, kwestja robotnicza oraz zagadnienie przetargów ograniczonych. Spodziewać się należy, że zjazd ten odbędzie się przy bardzo licznym udziale uczestników, a wezmą w nim zapewne również udział przedstawiciele władz.

— Kongres pracowników umysłowych. W czwartek 6 czerwca odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli wszystkich centrali związków zawodowych pracowników umysłowych. Na konferencji tej omawiano sprawę zwołania pierwszego ogólno-polskiego kongresu pracowników umysłowych. Ze Śląska wyjechał do Warszawy prezes P. Z. P. p. Maciejewski.

— O czystość i jasność języka urzędowego. Często słyszy się skargi, iż nasze akty urzędowe i rozporządzenia, ogłaszane w stałych wydawnictwach urzędowych, grzeszą brakiem jasności układu, zawiłością stylu i nieścisłością słownictwa. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest brak ustalonych zasad dla aktów urzędowych pod względem formy. Chcąc zaradzić temu, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w tych dniach okólnik w sprawie techniki prawoznawczej. Okólnik ten podaje zbiór zasad techniki prawoznawczej i różnych nazw używanych w urzędach, z poleceniem ścisłego przestrzegania ich przy opracowywaniu rozporządzeń, zarządzeń i orzeczeń, wydawanych przez wojewodów i władze administracji ogólnej.

— Targi Wschodnie. W czasie od 7 do 19 września odbędą się we Lwowie IX Targi Wschodnie. Jak donosi poselstwo polskie w Tokjo, w skład eksponatów grupy japońskiej wejdzie kompletna ruchoma wystawa japońska, która z wiosną b. r. była kolejno urządzona na targach w Brukseli i Paryżu. Będzie ona ponadto uzupełniona okazami przemysłu japońskiego, mającymi do Lwowa nadejść wprost z Japonji. W wystawie tej uczestniczy 138 firm, reprezentujących główne działy rodzimej produkcji japońskiej.

Krajowy patronat rzemiosł i drobnego przemysłu, skupiający przeszło 50 wytwórni, donosi, że zamierza w bieżącym roku urządzić jeszcze większy, niż w latach poprzednich, pokaz wzorów i towarów przemysłu domowego i ludowego. Na cel ten wymieniony patronat wynajmuje w całości jeden z pawilonów o powierzchni 500 metrów kwadratowych.

Województwo śląskie.

*** Związek komunalnych kas oszczędności.** We środę zebrali się przedstawiciele miejskich i powiatowych Kas Oszczędności. W zebraniu wziął udział wojewoda dr. Grażyński oraz 20 delegatów poszczególnych kas. Zebranie zagaił burmistrz Król. Huty Spaltenstein, jako przewodniczący Zw. Gmin, od którego wyszła inicjatywa założenia związku i dzisiejsze konstytucyjne zebranie Związku Komunalnych Kas Oszczędności.

Po wybraniu p. Spaltensteina przewodniczącym zebrania zabrał głos wojewoda dr. Grażyński, który w przemówieniu swojem podniósł korzystny dotychczas rozwój śląskich Kas Oszczędności, oraz potrzebę intensywnej propagandy i ulepszeń organizacyjnych kas i czynności wyrównawczych, wyrażając pod koniec życzynie, by utworzenie Związku Komunalnych Kas Oszczędności stanowiło przełom w gospodarczym rozwoju Śląska.

Z kolei uchwalono założenie związku, przyjęto statut oraz dokonano wyboru zarządzu. Członkami zarządu wybrani zostali burmistrzowie dr. Kocur, Dubiel, Karczewski , starostowie Szaliński i Wyględa, dyr. Namysło, dyr. Jarnutowski. Zastępcami: burmistrz Weber. dyr. Cieśliński i dyr. Pająk. Do komisji rewizyjnej wybrano burm. Spaltensteina, starostę Seidlera i dyr. Smusza.

*** Kolonje letnie Czerwonego Krzyża.** We czwartek 6 czerwca wracają z kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Katowic i te, które otrzymały osobne zawiadomienia. Dzieci odebrać można w Katowicach na dworcu o godz. 18. W piątek 7 czerwca wracają z kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Siemianowic i Pszczyny oraz dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Dzieci odebrać można w Katowicach na dworcu o godz. 18.

W poniedziałek 10 czerwca wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Katowic i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża przy ul. Andrzeja 9 o godz. 10 przed południem.

We wtorek 11 czerwca wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Siemianowic, Król. Huty i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża o godz. 11-tej przed południem.

*** Nowy związek dla przemysłu drzewnego.** Istniejący dotąd ogólny związek pracodawców dla przemysłu drzewnego, na żądanie Z. Z. P., podzielił się na związek dla byłego obszaru plebiscytowego po stronie niemieckiej i polskiej. Dnia 29 maja odbyło się walne zebranie w Katowicach, gdzie utworzono samodzielny związek dla pracodawców i handlarzy drzewa z siedzibą w Katowicach. Otrzymał on czysto kulturalną nazwę: „Arbeitgeberverband der Sägeindustrie und des Holzhandels in der Wojewodschaft Schlesien“. Prezesem jego został nadleśniczy Zoepffel w Świerklańcu. Związek ten uznaje dotąd zawarte umowy zbiorowe i umowy płac, oraz porządek roboczy, zawarte poprzednio ze związkiem na cały obszar plebiscytowy. Być może, że związek ten zechce nazwisko swe zamienić na polskie, gdyż województwo śląskie jest częścią Polski, a nie Niemiec.

Z Katowickiego.

Katowice. (Nowa siedziba biur komendy policji). Biura powiatowej komendy policji wojewódzkiej w Katowicach zostały przeniesione do gmachu dyrekcji policji przy ulicy Zielonej 27, parter, pokój 41. Telefon: Dyrekcja policji pokój 40.

— (Poradnia przeciwgruźlicza). Przypominamy, że poradnia przeciwgruźlicza w Katowicach znajduje się przy ulicy Andrzeja 9 wejście z podwórza. Kierownik dr. Wilimowski, zastępca dr. Śmieja. Poradnia jest otwarta codziennie od godz. 11 do 13. Lekarskich porad udziela się w każdy wtorek i piątek od godz. 12 do 13. Naświetlanie lampą kwarcową codziennie.

— (Dalsza zniżka ceny chleba). Na ostatniem posiedzeniu osobnej komisji, która odbyła się w sali posiedzeń miejskiego domu administracyjnego w Katowicach, ustalono nową cenę chleba. Nowa cena maksymalna za chleb z 70 proc. mąki żytniej została zniżona o 2 grosze. Kilo chleba z mąki żytniej kosztuje 48 groszy.

Mysłowice. (Egzamin dojrzałości w seminarjum żeńskiem). W dniach od 27 do 31 maja odbył się w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Żeńskiem w Mysłowicach egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. wizytatora Igielskiego. Egzamin dojrzałości złożyły: Albina Balcarówna, Janina Berżowska, Helena Białczykówna, Gertruda Biczyskówna, Janina Bisażanka, Janina Damówna, Alfreda Dorobiszówna, Ludmiła Dubajówna, Weronika Freiherówna, Wiktoria Gocówna, Aniela Grzegorzycówna, Helena Kubicówna, Bronisława Piekarczykówna, Jadwiga Romplówna, Heleny Sadowska, Leokadja Śledziewska, Elżbieta Śliwianka, Leokadja Schyndlerówna, Salomea Zającówna, Zofja Zającówna, Walerja Czerwikówna, Matylda Czypionka, Emilja Golińska, Marta Gorolówna, Stanisława Górska, Jadwiga Groniecka, Bronisława Hessówna, Gertruda Hoffmannówna, Aleksandra Holikówna, Władysława Jagodzianka, Jadwiga Klimczakówna, Helena Kołodziejczykówna Julja Kowalikówna, Elżbieta Płoszczycówna, Marja Ślesińska, Franciszka Śniechocianka, Regina Strachówna, Janina Stuglikówna, Janina Wajdówna, Marta Związkówna, Marja Bereszkówna, Joanna Grabowska, Aniela Jarosińska, Janina Łonicka, Helena Wiąskówna.

Janów w Katowickiem. (Z kroniki policyjnej). Z mieszkania Józefa Hornika w Janowie skradł złodziej różną bieliznę i ubrania wartości 2 tysięcy zł. Sprawca wyjął znowu szybę w oknie, poczem przez otwór przedostał się do mieszkania. Jest to zapewne ten sam osobnik, który w ten sposób wszedł także do innych mieszkań, jak w ostatnim numerze donosiliśmy.

Siemianowice. (Pod kołami samochodu). Auto osobowe, kierowane przez szofera Jerzego Spickermanna z Bydgoszczy, przejechało Antoniego Tyrasa z Siemianowic. Szofer odstawił przejechanego do lecznicy, gdzie lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

— (Los górnika). Zatrudniony w szybach Richtera rębacz Fr. Dziuk został przysypany przez spadające węgle, przyczem doznał złamania obojczyka. — Na kopalni pod Bańgowem starszy rębacz Gajda zbliżył się zanadto do przewodu elektrycznego. Gajda został rzucony o ziemię, przyczem naruszył sobie kość pacierzową oraz doznał okaleczenia miednicy.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Wpisy do szkoły handlowej). Dyrekcja miejskich kupieckich zakładów naukowych w Królewskiej Hucie przy ul. Gimnazjalnej 51 przyjmuje od 5 do 27 czerwca wpisy do 4-letniej szkoły handlowej. Do zapisu należy przedłożyć świadectwo ukończenia 7 klasowej szkoły powszechnej wzgl. 3 klas gimnazjum ogólno-kształcącego. Egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków odbędzie się dnia 28 czerwca o godzinie 10. Wpisy do gimnazjum handlowego dla absolwentów 6 klas gimnazjum ogólno-kształcącego wzgl. 3 klas szkoły handlowej za przedłożeniem ostatniego świadectwa i 5 zł. wpisowego między 5 a 28 czerwca. Ukończenie gimnazjum handlowego, daje prawo tak w służbie cywilnej jak wojskowej równocześnie z ukończeniem gimnazjum ogólno-kształcącego, dające ponadto możność zajęcia stanowiska w przemyśle i handlu.

— (Nowy publiczny zegar). Po oddaniu do użytku nowego ratusza miasto Król. Huta otrzyma także nowy, publiczny zegar. Obecnie pracują robotnicy nad wbudowaniem do wieży ratuszowej tarczy zegara. Zegar będzie naciągniony dopiero po oddaniu do użytku nowego ratusza. Aż do tego czasu tarcza będzie przysłonięta. — Niestety zegar umieszczono zaniski, przeto z przeciwnej strony rynku tarcza nie będzie widoczną. Dotychczasowy zegar na starym ratuszu zostanie usunięty.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Sprawy inwalidzkie). Z agend inwalidzkich P. K. U. Tarn. Góry i Król. Huta utworzony został Państwowy Urząd Inwalidzki, obejmujący powiaty Tarnowskie Góry, Lubliniec, Świętochłowice oraz miasto Król. Hutę. Urząd mieści się w Starostwie w Świętochłowicach. Wszelkie sprawy inwalidzkie należy kierować odtąd do wyżej wymienionego Urzędu a nie do P. K. U. jak dotąd.

— (Z parafji). W kościele parafjalnym św. Piotra i Pawła w Świętochłowicach zostanie urządzone centralne ogrzewanie. Wiadomość tę przywitają z wielką radością przedewszystkiem ludzie starzy i chorowici.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Śmiertelny wypadek na kopalni). Zatrudniony w „Szybie Marji“ na kopalni huty Pokoju górnik Karol Reisz został przywalony przez ciężką belkę, przyczem doznał śmiertelnego okaleczenia piersi i głowy. Nieszczęśliwy zmarł w czasie transportu do lecznicy.

Z Pszczyńskiego.

Mikołów. (Targ na zwierzęta domowe). Następny targ na konie i bydło odbędzie się w Mikołowie w środę 12 czerwca.

Gostynia w Pszczyńskiem. (Szczęście w nieszczęściu). Samochód osobowy, zbliżający się od Kobióru, skręcił nagle na kolanie szosowem, przeto samochód wpadł do rowu. Auto zostało znacznie uszkodzone, lecz ofiar w ludziach nie było.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (Niezwykły wypadek). W tych dniach przed hotel „Prezydent“ w Go-

czałkowicach zajechał samochód, z którego wyskoczył przestraszony szofer, wołając o ratunek. Jak się okazało, samochodem jechała żona pewnego inżyniera w Bielsku, która wracając z Katowic, powiła w samochodzie dziewczynkę. Przywołany niezwłocznie lekarz udzielił chorej pierwszej pomocy, poczem matka z dzieckiem odjechała do Bielska.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Kurs dla szewców). Przypominamy, że Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach przystępuje w najbliższym czasie do uruchomienia w Rybniku kursu zawodowego dla czeladników szewskich, którzy mają zamiar złożyć egzamin mistrzowski. Kurs obejmuje 200 godzin. Opłata wynosi 60 zł. dla członków Instytutu, dla innych 30% więcej. Informacyj udziela i przyjmuje zapisy biuro Instytutu w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19.

— (Zasądzenie handlarzy). Przed sądem w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko handlarzom Leonowi i Dawidowi Kuperman z Rybnika. Akt oskarżenia zarzucił podsądnym obelgę i pobicie urzędnika komunalnego. Sprawa przedstawia się następująco: handlarze Kopermanowie wybrali się do Czerwionki na targ tygodniowy z towarem konfekcyjnym. Urzędnik komunalny w Czerwionce nie wyznaczył Kopermanom miejsca, przyczem powoływał się na statut miejscowy. Gdy wezwanie nie skutkowało, a urzędnik sam towar zaczął ładować na wóz, by w ten sposób zmusić handlarzy do odejścia — wywiązała się sprzeczka. Kopermanowie rzucili się na urzędnika, bijąc go i obsypując wyzwiskami. Sąd skazał każdego oskarżonego na 2 miesiące więzienia.

— (Postrzelenie robotnika). Dwóch nieznanych osobników napadło na ulicy Zebrzydowskiej w Rybniku na robotnika Emila Wydrę. Obaj obili go bez przyczyny. Gdy Wydra wyrwał się z rąk opryszków i zaczął uciekać, jeden z napastników strzelił za nim, raniąc Wydrę w rękę.

Żary. (Prąd elektryczny). Budowa domku transformatorowego postąpiła tak daleko, że w przyszłym tygodniu budynek będzie znajdował się pod dachem. Obecnie pracują robotnicy około stawiania masztów, które będą dźwigały przewody elektryczne pomiędzy miastem a kopalnią w Chwałowicach.

Chwałowice w Rybnickiem. (Wynik wyborów w gminie). W minioną niedzielę odbył się wybór nowego naczelnika gminy. Miejscowość Chwałowice była przez dłuższy czas rządzona przez komisarycznego naczelnika gminy p. Sławka. Wyniku wyborów oczekiwano z wielką niecierpliwością. Siedmiu kandydatów dopuszczono do wyboru. Z 13 głosów otrzymali: urzędnik finansowy Zgrzebniok 1 głos, dotychczasowy komisaryczny naczelnik gminy Sławek 2 głosy, urzędnik gminny Żuber z Tarnowskich Gór 5 głosów, starszy wachmistrz Polok z Radlina 5 głosów. Ponieważ dwóch kandydatów otrzymało równą ilość głosów, przyszło do wyborów ściślejszych. Ośm głosów otrzymał p. Polok, który temsamem został wybrany naczelnikiem gminy. P. Polok był kierownikiem stacji policyjnej w Chwałowicach, więc jest dobrze znany przez wszystkich mieszkańców. Do Radlina został niedawno przeniesiony. Nowy naczelnik gminy pochodzi ze Stanowic, powiat Rybnicki.

Jejkowice w Rybnickiem. (Smutny wypadek). Przed kilku dniami uderzył piorun do mieszkania Jana Koźlika. Pewna kobieta, która znajdowała się w mieszkaniu, doznała ciężkich okaleczeń.

Michałkowice w Rybnickiem. (Zderzenie samochodu z rowerzystą). W tutejszej gminie nastąpiło zderzenie między samochodem lekarza dr. Dürrera w Żarach, a pewnym rowerzystą z Rudzkiej Kuźni. Siedzący na kole człowiek wpadł do rowu przydrożnego i złamał sobie nogę.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 5-go czerwca: za 100 złotych 47.00 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.75 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 5-go czerwca: za 100 franków francuskich 34.77 zł, za 10 franków szwajcarskich 171.24 zł, za 10 szylingów austrjackich 124.95 zł, za 10 koron czeskich 26.36 zł.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 4 czerwca 1929 r.

Żyto 25.50—26, pszenica 41—42, jęczmień na przemiał 25—26, owies 28—29, mąka pszenna 68—72, mąka żytnia 41—42, osucie żytnie 18—19, osucie pszeniczne 20—21. Podaż mniejsza. Tendencja spokojna.

Kopalnia Rymer w Rybnickiem. (Ku przestrodze.) Robotnicy August Małek, Wilhelm Dornia, August Marszolik, Jerzy i Fryderyk Nogły, weszli bezprawnie do łazienek kopalni Rymer. Było to w dniu 22 grudnia minionego roku. Dozorca łazienek wezwał wymienionych do wyjścia z budynku. Skutek był ten, że dozorca został pobity. W tych dniach sprawcy odpowiadali przed sądem w Rybniku, oskarżeni o zakłócenie spokoju domowego oraz okaleczenie człowieka. Każdy z oskarżonych został skazany na 2 miesiące więzienia.

Kamień w Rybnickiem. (Tragiczna śmierć dziecka). Dwuletni chłopczyk robotnika Szewczyka wypił pewną ilość esencji octowej. Dziecko zmarło na drugi dzień wśród wielkich boleści. Sprawę podobno skierowano do sądu.

Czyżowice w Rybnickiem. (Wypadek z kosą). Dwaj chłopcy w wieku około 12 lat wzięli kosę, aby siec trawę. Jeden z nich kosił tak niezgrabnie, że ciął drugiego chłopaka w nogę, przecinając mu żyły i ścięgna. Noga jest bezwładna, chociaż ranę opatrzył lekarz. Niewiadomo, czy chłopak wyzdrowieje. Rany zadane kosą lub sierpem gorzej goją się bardzo powoli.

Lubomja w Rybnickiem. (Śmierć dziecka w gnojówce). Godne pożałowania nieszczęście zdarzyło się w tutejszej gminie. Małoletni Antoni Schweikstille wpadł do gnojówki i utopił się.

Syrynia w Rybnickiem. (Muzykalny grom.) Podczas ostatniej wielkiej burzy, która przechodziła nad tutejszą okolicą, uderzył grom do fortepianu, który stał w mieszkaniu Jana Głąbicy. Domownicy przypuszczali, że z instrumentu pozostały tylko szczątki, więc wielkie było ich zdziwienie, gdy przekonali się, że fortepian został tylko lekko uszkodzony.

Olza w Rybnickiem. (Poświęcenie sztandaru). Grupa miejscowa Związku Powstańców Śląskich powiat Racibórz obchodziła w ubiegłą niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał ks. profesor Krawczyk z Rybnika w kaplicy w Olzie. Do zgromadzonych przemówił starosta p. Wyglenda.

Odra w Rybnickiem. (Trup w rzece). Niedaleko miejscowości Odra wydobyto z rzeki zwłoki 73-letniego Fr. Kostki ze Zabełkowa, powiat raciborski. Kostka był zatrudniony jako stróż nad łodziami w Odrze. Stary stróż miał sparaliżowaną nogę i rękę. Istnieje więc przypuszczenie, że podczas chodzenia po łodzi utracił równowagę i wpadł do rzeki, gdzie znalazł śmierć przez utopienie.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Nożownik). Gdy robotnik Demarczyk z Lublińca stał ze swoją narzeczoną przed domem przy ulicy Zamkowej, przechodził obok domu robotnik Sojka w stanie podchmielonym. Nie namyślając się, Sojka rzucił się na Demarczyka i zadał mu kilka ran nożem w głowę i piersi. Dziewczynie okaleczył ramiona. Przeciwko nożownikowi wniesiono skargę do sądu.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko-Biała. (Położenie w przemyśle włókienniczym). W sprawie zatargu na tle wymówienia dotychczasowych warunków pracy w przemyśle włókienniczym w Bielsku i Białej toczą się obecnie bezpośrednie rokowania między obu stronami. Do zapowiedzianego zwolnienia robotników w dniu 15 czerwca prawdopodobnie nie dojdzie.

— (Nowa katolicka placówka). Przy ulicy Lipnickiej w Białej nabyty został obszerny dom przez ks. Błotkę, niestrudzonego działacza w ruchu katolickiej młodzieży w powiecie Bialskim. W domu tym znajdą pomieszczenie związki katolickiej młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i robotniczej.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Kanalizacja miasta). Magistrat miasta Sosnowca, pragnąc szybciej przeprowadzić niezbędne prace kanalizacyjne, skrócił termin wykonania prac w dziedzinie kanalizacji i wodociągów do 3 lat, zamiast 4, tak, iż prace te winny być ukończone w roku bieżącym. W związku z tem magistrat zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego o przekazanie mu raty 150.000 dolarów, przeznaczonej na rok 1930, na co otrzymał odpowiedź, że Bank zmuszony jest podnieść stopę dyskontową z 9 na 10,5%, wobec czego sprawa otrzymania pieniędzy musi ulec kilkutygodniowej zwłoce. Towarzystwo Ulen, pragnąc uniknąć zatargu z pracownikami, wypowiedziało z terminem 2-tygodniowym wszystkim urzędnikom i robotnikom w liczbie około 1000 osób. Roboty podjęte będą dopiero po otrzymaniu przez magistrat potrzebnych funduszów.

Kielce. (Międzyrodzinna rozprawa na noże). Przed kilku dniami, wieczorem około godziny 10 na Pakoszu pod Kielcami, pomiędzy rodzinami Fijałkowskich i Sołtysów wynikła bójka na noże, w rezultacie której Fijałkowski Wojciech otrzymał ranę kłutą w okolicy prawego oka, żona jego Katarzyna Fijałkowska ranę ciętą w kiść prawej ręki i Józef Sołtys ranę kłutą w lewe ramię. Wojciecha Fijałkowskiego i Józefa Sołtysa po opatrunku pozostawiono na kuracji w domu, zaś Katarzynę Fijałkowską przewieziono na kurację do szpitala Św. Aleksandra w Kielcach. Na jakiem tle wynikła bójka — narazie nie ustalono.

Lublin. (Sprowadzenie relikwij patrona Podlasia). W tych dniach sprowadzone zostały do Białej Podlaskiej szczątki relikwij św. Jozafata patrona Podlasia. Szczątki te znajdowały się w Wiedniu, skąd sprowadzono je do Polski staraniem biskupa obrządku grecko-katolickiego Homyszyna ze Stanisławowa. Św. Jozafat był unitą i za unję poniósł śmierć męczeńską na terenie Podlasia.

Białystok. (Zasądzenie byłego burmistrza). Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w tych dniach przy drzwiach zamkniętych sprawę byłego burmistrza m. Augustowa, Piotra Halickiego, który w roku ubiegłym w swoim gabinecie służbowym podczas urzędowania znieslawił skład sądu okręgowego w Suwałkach. Sąd skazał Halickiego na 10 miesięcy więzienia, zmniejszając karę na mocy amnestji do 5 miesięcy.

Poznań. (Napad na lekarza). Na szosie do Zegrza kilku pijanych osobników zatrzymało pędzący do chorego samochód nocnego pogotowia lekarskiego. Gdy lekarz wysiadł, aby przekonać się o przyczynie nagłego postoju został ciężko pobity. Również bardzo ciężko pobito szofera. Sprawców wybryku karygodnego nie udało się ująć.

Bydgoszcz. (Ofiary burz i piorunów). W czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad Lidzbarkiem i okolicą, piorun zabił ucznia piekarskiego Walaszkowskiego, który skrył się pod drzewem. — Piorun wzniecił pożar w zabudowaniach rolnika Kucewicza. Wszystkie zabudowania gospodarskie poszły z dymem. W płomieniach zginęło 10 koni, 26 krów oraz wszystkie maszyny rolnicze. Straty wynoszą 130.000 zł. W chwili, gdy Kucewicz usiłował wyprowadzić ze stajni konie, ugodzony piorunem padł trupem na miejscu.

Z dalszych stron.

Königsbrück. (Katastrofa pociągu wojskowego). W pobliżu miejscowości Königsbrück na Łużycach zdarzyło się nieszczęście kolejowe. Pociąg wojskowy, wiozący żołnierzy ze Śląska do Saksonji, wyskoczył z szyn, przyczem 4 żołnierzy kawalerzystów zostało zmiażdżonych.

Koszyce. (Ciekawe zeznanie w procesie cyganów ludożerców). Pisma czechosłowackie donoszą: W tych dniach dowódca bandy cygańskiej Filke, który dotychczas swemi wykrętnemi zeznaniami starał się wprowadzić w błąd władze sądowe, zgłosił się dziś dobrowolnie do przesłuchania. Dotychczasowe swe stanowisko tłumaczył on obawą zemsty ze strony reszty oskarżonych, których krewni, w razie złożenia przez niego niekorzystnych zeznań, wymordowaliby jego rodzinę. Wobec tego zarządził przewodniczący wyprowadzenie reszty oskarżonych i Filke pozostał sam w sali rozpraw. Teraz począł opowiadać szczegółowo o wszystkich mordach, przy których był obecny i wymienił nazwiska jedenastu cyganów, którzy brali w nich udział. Okazuje się, że czterech cyganów znajduje się niewinnie od 27 miesięcy w więzieniu. Wielkie poruszenie wywołało przyznanie się Filki, że jego dotychczasowa ukochana Marja Toth była czynną w zamordowaniu Imlinksa. Zeznał również, że w każdym wypadku mordu rabunkowego głównym prywódcą bandy był Rybar, który również dokonał większej części mordów w asystencji Józefa Fudaka.

Program radjowy.

Piątek 7 czerwca 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Wykład historji Polski — 17.25 Odczyt z Wilna — 17.55 Koncert z Warszawy — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Odczyt — 19.45 Sport — 19.55 Komunikaty — 20.00 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 20.30 Koncert z Krakowa — 22.00 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 15.10 Nowe wydawnictwa — 15.50 Kącik artystyczny — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Radjotechnika — 17.25 Odczyt z Wilna — 17.55 Koncert mandolinistów — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Odczyt — 20.30 Koncert symfoniczny — po transmisji komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 17.00 Pogadanka dla rodziców — 17.25 Odczyt z Wilna — 18.55 Rozmaitości — 19.40 Przegląd turystyczny — 20.00 Hejnał — 20.30 Koncert.

Poznań, fala 336,3 m.: 12.20 Radjografja — 12.50 Wiadomości z wystawy — 13.00 Sygnał czasu, hejnał — 13.05 Płyty gramofonowe — 14.00 Giełda — 16.45 Nauka angielskiego — 17.05 Odczyty — 17.55 Arje operowe — 18.25 Utwory fortepianowe — 18.50 Nadprogram — 19.15 Odczyt szkolny — 20.00 Wiadomości z wystawy — 20.15 Koncert — 22.15 Radjografja — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 16.30 Koncert — 20.00 Transmisja z Berlina, po transmisji stenografja.

Berlin, fala 475,4 m.: 15.30 Odczyt: Budowle egipskie — 16.00 Odczyt o technice wagonu kolejowego — 17.00 Utwory Kretzera, po transmisji muzyka — 18.40 Sport — 20.00 Transmisja z opery miejskiej.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Muzyka — 15.00 Nadawanie obrazów — 16.00 Koncert — 17.25 Koncert — 18.30 Odczyt: Muzea dawniej a dziś — 19.30 Nauka włoskiego — 20.00 Opera: „La Traviata“ — Po transmisji muzyka taneczna i nadawanie obrazów.

Sensacyjne zeznania w sprawie Jakubowskiego.

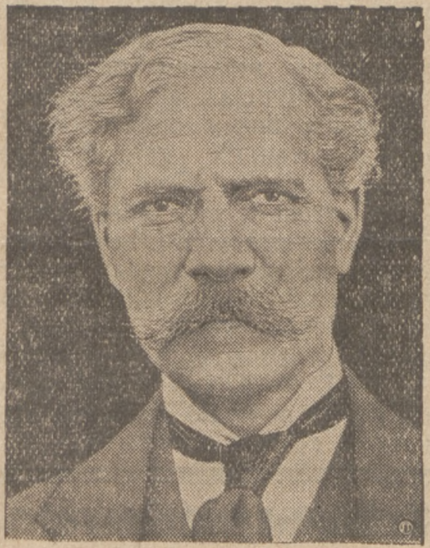
Neu-Strehlitz. (Pat.) Na środowej rozprawie przesłuchiwany był najstarszy brat dwóch głównych oskarżonych, Wilhelm Nogens, który od dłuższego czasu zerwał ze swą rodziną. Zeznania Wilhelma Nogensa obciążają poważnie młodszego oskarżonego brata Fritza Nogensa przy równoczesnem obciążaniu straconego Jakubowskiego. Zeznania Wilhelma Nogensa nie wniosły żadnych specjalnie nowych punktów, któreby wyjaśniły sprawę.

Następnie przesłuchiwany był psycholog sądowy, dr. Hans v. Hentig, który był doradcą naukowym radcy Stendiga w czasie prowadzenia przezeń śledztwa, zmierzającego do rewizji procesu. Dr. v. Hentig miał za zadanie zbadać wyrok, wydany przeciwko Jakubowskiemu, i uzasadnić motywy tego wyroku z punktu widzenia naukowego. Dr. Hentig opisuje obszernie, w jaki sposób doszedł do uzyskania zeznań od Augusta Nogensa, w których utrzymywał Nogens, że Jakubwski został stracony niewinnie. W zeznaniach dr. v. Hentiga wystąpił również moment, pozostający w ostrej sprzeczności z zeznaniami prokuratora Müllera. Dr. Hentig oświadczył bowiem z naciskiem, powołując się na swą przysięgę, że wbrew zaprzysiężonemu zeznaniu prokuratora Müllera, bynajmniej nie wymuszał zeznań na Auguście Nogensie i powołał się przytem na zeznania urzędników, którzy byli obecni podczas przesłuchania.

Dalszy ciąg rozprawy przyniósł sensacyjne momenty w czasie zeznań sędziego Hundta, który przesłuchiwał obu Nogensów po dochodzeniach, przeprowadzonych przeciwko nim przez komisarza policji kryminalnej, Gannata, wobec którego obecnie oskarżeni przyznali się całkowicie do winy. Sędzia Hundt zeznał, że August Nogens przyznał się, iż wobec radcy Stendinga powiedział prawdę, ponieważ myślał, że policja i sąd wiedzą już wszystko, i dlatego lepiej jest całkowitą prawdę wyznać. Punkt ten ma o tyle donosłe znaczenie, że czyni bardziej wiarygodne zeznania poprzednie Augusta Nogensa, w czasie których Nogens stwierdza niewinność Jakubowskiego, i późniejsze zeznania, w czasie których Nogens mówił o Jakubowskim jako o winnym.

Drugim sensacyjnym momentem zeznań sędziego Hundta było przytoczenie przez niego zeznań Nogensa, odnoszących się do przesłuchiwania, powtórzonego przez prokuratora Müllera. Prokurator Müller miał odrazu powiedzieć Nogenswi: my się przecież już znamy, dziwię się bardzo, skąd przychodzicie do tego, aby teraz zeznać, że w dniu 9 listopada (dniu morderstwa) byliście w Palingen (miejsce, gdzie morderstwa dokonano). Przecież jest ustalonem, że was tam nie było. Nogens, przytoczywszy te słowa Müllera zeznał dalej, że wyciągnął stąd wniosek, że jego alibi jest rzeczą pewna.

Macdonald prezesem ministrów.



Londyn. (PAT.) Ramsay Macdonald udał się na audjencję do króla, w czasie której otrzymał misję utworzenia nowego rządu. Macdonald przyjął stanowisko premjera.

Londyn. (PAT.) Jak się dowiaduje Agencja Reutera, Macdonald zakomunikował królowi nazwiska kilku członków Partji Pracy, do których zwrócił się z propozycją przyjęcia tek w nowym gabinecie. Jednakże lista gabinetu nie będzie ogłoszona, dopóki Macdonald nie przedstawi jej królowi, co stanie się prawdopodobnie w sobotę.

Wiedeń. (A. W.) Jak donoszą z Londynu, Macdonald odbył cały szereg konferencyj z wybitnymi członkami swego stronnictwa. Największą trudność stanowi obsadzenie teki ministerstwa spraw wewnętrznych. Dwóch wybitnych członków partji, Thomas i Henderson, uchyliło się od przyjęcia tej teki. Za następcę Chamberlaina uważają powszechnie Oswalda Mosleya. W łonie partji robotniczej uwidocznia się kierunek, aby tekę ministerstwa spraw zagranicznych objął sam Macdonald.

Londyn. (Tel. wł.) Według informacyj dzienników, parlament zbierze się 25 czerwca. Pierwszy tydzień wypełni załatwienie formalności. Dopiero potem nastąpi formalne otwarcie obrad mową tronową. Nowi ministrowie nie będą w stanie jeszcze wypracować projektów ustaw, wobec tego prawdopodobnie parlament zostanie odroczony do jesieni.

Rozmowa min. Zaleskiego z Briandem.

Paryż. (AW). Podczas swego pobytu w Paryżu min. Zaleski konferował z szeregiem urzędowych osobistości. Rozmowa z Briandem tyczyła się wszystkich spraw, będących na porządku dziennym madryckiej sesji Rady Ligi Narodów, a interesujących Polskę.

Straszna katastrofa.

Buenos-Aires. (PAT). Prowincja Mendoza została nawiedziona szeregiem wstrząśnień. Wiele osób miało ponieść śmierć. W następstwie wstrząśnień podziemnych zwaliły się kopalnie ołowiu w okolicy Mont-el-Newada, grzebiąc pod gruzami wielu górników.

Czerwonoskóry miljoner

Jackson Barnett, mimo swego angielskiego imienia i nazwiska czystej krwi Indjanin, naczelnik słynnego szczepu Creek (Krijk), najznaczniejszego miedzy szczepami krajowców indjańskich w Stanach Zjednoczonych, został niedawno temu zapozwany przez urząd podatkowy, aby dać wyjaśnienie co do swego majątku liczącego na miljony. Doszedł on do takiego majątku zupełnie bez pracy, bo oto na ziemiach jego stwierdzono i otwarto bardzo obfite źródła petroleju, a te przynoszą mu ogromne zyski. Ile właściwie majątku posiada i jakie są jego dochody, tego sam nie wie, oświadczył tylko, że ma więcej niż potrzebuje. Zdaje się, że mówił prawdę i rzeczywiście wcale nie wie, co pieniądz znaczy, bo rozdawał na prawo i na lewo, ktokolwiek go o pieniądze prosił, a takich w Ameryce jak zresztą nigdzie niebrak. I byłby może wkońcu rozdał cały majątek, gdyby się nie był zajął tą sprawą rząd Stanów Zjednoczonych, który ma pewien nadzór nad majątkami szczepów indjańskich, i nie był zażądał zwrotu pewnych sum, które łatwowierny Indjanin był rozdał. Ale ile on właściwie posiada majątku, tego jednak nie zdołano stwierdzić! A może chytry naczelnik tylko udawał głupiego?

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W ubiegłą sobotę odbyła się w Bytomiu rozprawa sądowa przeciw Mateuszowi Wischniowskiemu, dozorcy maszynowemu na kopalni „Joanny" w Bobrku za napad i pobicie byłego komisarza policji wojewódzkiej Augustyna Jaegera z Siemianowic, który również był zatrudniony jako dozorca na kopalni „Joanny". Jaeger wobec urządzonego na niego napadu, nie mógł więcej powrócić na swe stanowisko i wskutek odniesionych obrażeń musiał przez dłuższy czas poddać się opiece lekarskiej. Sąd skazał W. na 40 marek kary. Na rozprawę zjawiło się kilkudziesięciu bojówkarzy bytomskich, uzbrojonych w laski, którzy zajęli całą galerję w sali rozpraw. W chwili, gdy Jaeger opuszczał sąd, bojówkarze utworzyli szpaler przed gmachem sądowym z podniesionemi laskami, czekając na przybycie Jaegera. Tylko dzięki policji, która Jaegerowi towarzyszyła, uszedł nienawiści niemieckiej. Z obawy, że bojówkarze mogliby Jaegera gdzieś w mieście napaść, policja odprowadziła go aż do granicy polskiej w Łagiewnikach.

*

W hucie „Julji" w Bobrku zdarzył się godny pożałowania wypadek. Podczas pracy zawaliła się jedna ściana pieca i pogrzebała robotnika J. Sarazanę z Bobrku. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Z Zabrskiego.

Pomimo ostrych przepisów policji co do ruchu ulicznego, podniosła się znacznie liczba nieszczęśliwych wypadków w Zabrzu. Podczas gdy w kwietniu zanotowano ogółem 22 wypadki, to w maju liczba podniosła się o przeszło 100 procent i wynosiła blisko 50.

SPORT.

Wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe w Katowicach.

Wielkie międzynarodowego wyścigi motocyklowe S. K. M. w Katowicach odbędą się dnia 16 czerwca. Wyścigi poprzedzi najpierw w dniu 15 czerwca „Raid Gwiazdzisty". Zawodnicy z kraju i zagranicy przybywać będą do Katowic w tym dniu od godziny 15-tej do 20-tej na rynek katowicki, gdzie komisja sportowa S. K. M. oczekiwać ich będzie z orkiestrą. Wyścigi odbędą się na trasie Giszowiec — Murcki. Start przy kamieniu klm. 5.9, gdzie również znajdować się będzie meta.

W dniu 16 czerwca o godzinie 13 odbędzie się koncert na rynku w Katowicach oraz zbiórka wszystkich maszyn i jeźdźców, biorących udział w wyścigach. O godzinie 14.30 rozpoczną się wyścigi.

Zgłoszeni są zawodnicy z wszystkich niemal krajów zagranicznych, jak: Francja, Niemcy, Czechosłowacja, Rumunja, Włochy itd. Również nasi śląscy jeźdzcy biorą liczny udział w wyścigach. Między innymi są zdobywcy pierwszych nagród raidu tegorocznego. p. Breslauer junior, p. Pielawski oraz wielu innych, których nazwiska podamy w najbliższych dniach.

Z powodu licznych zgłoszeń na rezerwowane miejsca przy starcie i mecie, prosimy o zgłoszenia telefoniczne lub ustne w sekretarjacie S. K. M. w Katowicach, ulica Drzymały nr. 1. w godzinach 11—13 i 17—19. Telefon nr. 31-21. Miejsca rezerwowe są po cenie 5 złotych. O zaproszenia prosimy również zgłaszać się w sekretarjacie S. K. M.

Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco, ze względu na wysoki poziom sportowy gości wiedeńskich, oraz doskonałą formę zawodników śląskich.

Wiedeńscy lekkoatleci w Katowicach.

W sobotę odbędą się w Katowicach na boisku K. S. Pogoń o godz. 15 zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez K. S. „06" Katowice-Roździeń-Szopienice pomiędzy zaproszonymi przez powyższe kluby, lekkoatletami z „Hakoahu" wiedeńskiego, a lekkoatletami śląskimi.

Goście wiedeńscy przyjeżdżają w sile 8 lekkoatletów, którzy prawie wszyscy należą do czołowej klasy Austrji.

Ze Śląska prawdopodobnie wezmą udział wszyscy najlepsi zawodnicy. W biegu na 100 mtr. oprócz dwóch wiedeńczyków startować będzie: Müller, Zajusz, Elpel i Latka; 200 mtr. — Zajusz, Elpel; 400 mtr. — Rzepuś, Lipich, Kocur; 800 i 3000 mtr. — otwarty dla wszystkich. Najbardziej interesująco zapowiada się sztafeta 4×100 mtr., gdzie oprócz doskonałej sztafety wiedeńskiej, biorą udział drużyny „06" Katowice-Roździeń-Szopienice i „Skla" Katowice.

Pozatem w skokach i rzutach biorą udział również nasi najlepsi zawodnicy.

Postęp czasu.



Że na skrzyżowaniach dróg, ulic i szos stoją drogowskazy orjentacyjne oraz tablice regulujące ruch uliczny i komunikację kołową, jest każdemu wiadomem; nierzadkie są również sygnały świetlane. Wszystkie te i podobne urządzenia przyjęła ludzkość jako coś samo przez się użytecznego i do codziennego życia koniecznego.

Atoli w tych dniach pojawiły się w Paryżu nieznane dotąd kalendarja. Jak na powyższej rycinie widzimy, widnieje na drążku osadzona tarcza, wskazująca datę dnia, termometr wskazujący ciepło i barometr wskazujący zmianę powietrza, pogodę lub słotę. W nocy tarcza kalendarza ulicznego jest oświetlona.

Największe kościoły.

Największym kościołem na całym świecie jest kościół św. Piotra w Rzymie, dający 54 000 osób pomieszczenie. Tum w Medjolanie może pomieścić 37 000; katedra św. Pawła w Rzymie 32 000; tum w Kolonji (Köln) 30 000; katedra św. Pawła w Londynie 25 000; katedra w Bolonji 25 000; Hagia Sophia w Konstantynopolu 23 tysiące; katedra św. Jana, lateraneńska w Rzymie 21 000; nowy tum w Nowym Jorku 17 500; tum w Pizie 12 tysięcy; kościół św. Stefana w Wiedniu 12 000; kościół Marjacki w Monachium 11 000 i kościół św. Marka w Wenecji 7000 osób.

Teatr Polski w Katowicach.

Dwaj panowie B.
Komedja Hemara.

Popularny w Warszawie autor lekkich jednoaktówek kabaretowych, Marjan Hemar, zapragnął spróbować swych sił na szerszej arenie. Napisał więc 3-aktową komedję,, która wstępnym bojem zdobyła sobie w stolicy powodzenie. I słusznie! Bo choć „Dwaj panowie B." — to ani komedja w ścisłem tego słowa znaczenie, bo brak jej podłoża psychologicznego i zdecydowanej tendencji, — ani farsa, bo autor nie stwarza.karkołomnych i nieprawdopodobnych a śmiesznych sytuacyj, — to jednak utwór Hemara posiada inne zalety. Przedewszystkiem sam pomysł sztuki jest bardzo oryginalny i nadaje jej sympatyczne tło. Pozatem Hemar umie lekko władać djalogiem, nie pozbawionym humoru, a miejscami satyry, wreszcie ma dar zręcznego podpatrywania szczegółów życia literackiego i teatralnego i interesującego ich przedstawiania.

Te zalety wywołują też odpowiednie wrażenie na publiczność i pozwalają jej spędzić miły wieczór. Widz zapomina też pod wpływem wartko toczącej się akcji, że brak jej jest ciągłości. Akt drugi naprzykład, ujawniający przed publicznością tajemnice kulis, chociaż swą oryginalnością budzi największe zainteresowanie, niema właściwie z całością sztuki prawie żadnego związku. Jest to epizod sam w sobie, który mógłby być z powodzeniem odegrany jako jednoaktówka. Tak samo w akcie ostatnim brak jest właściwego rozwiązania węzła dramatycznego — bo sztuka jest — ściśle biorąc — bez węzła.

Mimo tych usterek utworu Hemara słucha się z zajęciem. Przyczyniło się do tego w dużej mierze wykonanie, które było, jak na nasze warunki bardzo dobre. Reżyser p. Bogusławski potrafił nadać sztuce żywe tempo i utrzymać je do końca. Może tylko ton djalogu pierwszego aktu był z samego początku za silny, przez co nie było stopniowania, które niezawodnie przyczyniłoby się do wzmocnienia efektu. Ale tak sceny zbiorowe, jak i poszczególne sytuacje, były nader staranne wypracowane.

Główną rolę odtworzył p. Mazanek, obecnie artysta teatru krakowskiego. Występ jego wykazał duży postęp od przeszłego roku, i wyszlachetnienie tak w ruchach, jak i ujmowaniu szczegółów. W jego wykonaniu postać jednego z panów B. była pełna prawdy życiowej. Doskonałem przeciwstawieniem typu przedstawianego przez p. Mazanka, był p. Poreda, który tylko w ostatniej scenie nie bardzo wiedział, co ze sobą zrobić. W pierwszym jednak akcie rola jego odtworzona była bez zarzutu.

Pani Sawicka w roli lekkomyślnej mężatki miała momenty szczęśliwe i z wdziękiem poddawała się losowi, który z nią obchodził się po macoszemu. P. Orzecka stworzyła doskonały typ gadajnej właścicielki mieszkania. Wszystkie role pomniejsze wykonane były bardzo staranie.

Publiczność przepełniająca widownię po brzegi, bawiła się doskonale.

C. Z.

Repertuar.

Czwartek, dnia 6 b. m. „Halka", gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej i Mieczysława Perkowicza.

Piątek, dnia 7 b. m. „Dwaj panowie B".

Sobota, dnia 8 b. m. „Pigmaljon", dla młodzieży szkolnej.

Sobota, dnia 8 b. m. „Manon", gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej.

Niedziela, dnia 9 b. m. „Pigmaljon" o godz. 3.30 po południu.

Niedziela, dnia 9 b. m. „Aida", gościnny występ W. Korytkównej i M. Perkowicza.

Poniedziałek, dnia 10 b. m. występ Hanki Ordonównej i Marjana Rentgena.

Wtorek, dnia 11 b. m. występ Hanki Ordonównej i Marjana Rentgena.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 6 b. m. „Kawiarenka", Nowy Bytom.

Piątek, dnia 7 b. m. „Wieczór Baletowy", Rybnik.

Sobota, dnia 8 b. m. Manon", gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej.

Nowy dowód kultury niemieckiej.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu niektóre pisma niemieckie uważały za stosowne jeszcze przed otwarciem wystawy podawać o niej ironiczne informacje, a po otwarciu zamieszczać błędne informacje. Chodziło im o to, aby odstraszyć Niemców z Rzeszy od zwiedzania wystawy, przez co mogliby przekonać się naocznie, że nacjonaliści kłamią, przedstawiając Polskę jako państwo ubogie, nie mające warunków do samoistnego bytu, nie umiejące się rządzić ani gospodarować. Nawet wymyślono bajeczkę, że pobyt w Poznaniu jest dla Niemca połączony z niebezpieczeństwem życia z powodu rozbujałego szowinizmu, podnieconego jeszcze wypadkami opolskimi.

Naturalnie prym w tej agitacji przeciwko wystawie dzierżyły pisma nacjonalistyczne i te sfery, które na każdym kroku chełpią się swą wysoką kulturą, rozmaici magnaci, hrabiowie i baronowie — jednem słowem śmietanka społeczeństwa niemieckiego.

Nic dziwnego, że wobec tych tatarskich wieści, nie odpowiadających rzeczywistości, a wysoce szkodliwych dla załagodzenia stosunków polsko-niemieckich, które najłatwiej osiągnąć na podstawie wzajemnego porozumienia się, konsul polski w Szczecinie rozesłał do prasy niemieckiej, wychodzącej na terenie Pomeranji, sprostowanie tych błędnych informacyj.

Odnośne pisma mogły to rzeczowe sprostowanie zamieścić lub przemilczeć. Jest to kwestja mniejszego lub większego poczucia sprawiedliwości — z czego jednak nikt by nie mógł czynić zarzutu. Ale znalazł się dziennik, który nietylko sprostowania nie zamieścił, ale w dodatku rzucił się w nieslychany w kulturalnej prasie sposób na przedstawiciela Polski. Oto „Schlawer Ztg." pisze, że konsul polski posiada naiwną bezczelność proszenia prasy pomorskiej o reklamę dla wystawy w Poznaniu, który został Niemcom zrabowany przez Polaków przy pomocy niemieckich zdrajców. Pismo konsula umieściła Schlawer Ztg. w tem miejscu, w którem zwykła umieszczać wszystkie jego pisma, to jest w koszu i nazywa postępowanie konsula bezwstydną bezczelnością!

Przypuszczać należy, że rząd polski uczyni wszystko, aby Schlawer Ztg. przekonała się, że nie wolno bezkarnie obrażać przedstawiciela Polski. W każdym jednak razie złożyli Niemcy jeszcze jeden dowód, na jak niskim stopniu kultury się znajdują Göthe, Schiller, Wagner, Nitsche — to przeszłość — to historja. Dzisiejszy Niemiec przynajmniej ten z cechu nacjonalistów — to rycerz kija i nieokrzesany cham!

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Walny zjazd Kół Włościanek.

W tych dniach w hali kongresowej na terenach wystawy rozpoczął się walny zjazd Kół Włościanek, na który przybyło około 3 tysięcy członkiń z całej Polski. Obrady zagaiła przewodnicząca p. Niegolewska. Po przemówieniach powitalnych prezydenta wielkopolskiej izby rolniczej, Szulczewskiego, oraz prezesa Kluczyńskiego, delegatek z Warszawy i Śląska, ciekawy referat wygłosiła p. Potworowska o wychowaniu religijnem.

Druga wycieczka z Austrji.

Oprócz zapowiedzianej już wycieczki wiedeńskich kupców i przemysłowców na Powszechną Wystawę Krajową w dniu 14 sierpnia przyjadą do Poznania akademicy i profesorowie austrjaccy. Z powyższego wynika, iż Austrja żywo interesuje się wystawą Poznańską.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich.

W środę, dnia 5 czerwca przybyła do Poznania osobna wycieczka dziennikarzy niemieckich ze Śląska Opolskiego. Dziennikarze zwiedzali wystawę w środę i czwartek. Dziennikarze wyjechali z Poznania w piątek 7 czerwca.

Powodzenie loterji wystawy poznańskiej.

Skutkiem korzystnych zakupów losów loterji Powszechnej Wystawy Krajowej ogólna wartość wygranych z sumy 920.000 złotych podniesiona została ogółem do sumy 1.200.000 złotych.

Przyczyny bezrobocia w Stan. Zjedn.

Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych nie jest obecnie ściśle określona: pracodawcy liczą ich na około 4 miljony, rząd zaś — na 1 miljon. Najbardziej zbliżoną do rzeczywistości zdaje się być cyfrą przecięttną 2—2½ miljona.

Ogólne obserwacje i spostrzeżenia sfer gospodarczych w Stanach prowadzą do wniosku, iż w kraju daje się odczuć zwężenie zakresu możliwości zarobkowych dla pracujących, przyczem, co należy podkreślić, nie ma bynajmniej spadku produkcji. Zjawisko to należy przypisać, zdaniem fachowców postępom racjonalizacji. Tak więc zakłady metalurgiczne w Stanach Zjednocz. zdołały zwiększyć w roku 1928 trzykrotnie swoją produkcję przy tym samym personelu, co w roku 1914; fabryki papierosów zwiększyły swą produkcję w ostatnich czterech latach o 23 %, zmniejszając przytem o 13 % liczebność swego personelu; jeszcze wyraźniej występuje ta tendencja w przemyśle naftowym, która w r. 1927 zwiększyła swą wydajność o 84 % w stosunku do 1914 roku a wykazała zmniejszenie liczby pracowników o 19 procent w tym samym czasokresie.

Jak widać z tego, maszynizacja i racjonalizacja systemu produkcji w Stanach wpłynęła jak najsilniej na zmniejszenie liczby zatrudnionych w zracjonalizowanych gałęziach przemysłu robotników. Stąd więc wywodi się wzrost t. zw. rezerwowej armji na rynku pracy, t. j. bezrobotnych, z drugiej zaś strony spadek zapotrzebowania emigrantów jako rąk roboczych. Zahamowanie emigracji do Stanów Zjednoczonych i zamknięcie przed nimi otwartych dotąd szeroko wrót, ma w powyżej opisanem zjawisku swoją główną przyczynę.

Krótko-zwięzłowato.

Do wytworzenia 30 gramów olejku różanego potrzeba 40 000 róż.

Najwięcej deszczu ma miasto Birma w Indjach.

Brazylja ma taki obszar jak cała Europa.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.